

DZIENNIK POMORSKI



PRZEDPŁATA :

Miesięcznie w ekspedycji	2,55 zł.
Z odnośnieniem i w agencjach	2,65 ..
Na pocztę, już z odnośnieniem	2,89 ..
Kwartalnie w ekspedycji	7,65 ..
Na pocztę, już z odnośnieniem	8,67 ..

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu części kwoty abonamentowej.

OGŁOSZENIA :

na 4 s ronie 6 lam. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same licby w guldenach. Tłómaczenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia się nie gwarantuje.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Wtorek: Bernarda
Środa: Joanny

CHOJNICE, środa dnia 21. sierpnia 1929 r.

Słońca wschód 4.51 zachód 19.14
Księżycy wschód 19.51 zach. 4.16

Gdy lud górnośląski ruszył do boju z ciemieżcami

Dziesiąta rocznica pierwszego powstania na Górnym Śląsku

W sobotę dnia 17 bm. upłynęło 10 lat od dn. kiedy ciemieżony przez Niemców lud górnośląski porwał za broń, aby wywalczyć wolność która stała się już udziałem rodaków z innych dzielnic.

17 sierpnia 1919 roku — to data pierwszego powstania górnośląskiego. Był to najpiękniejszy wybuch uczuć patriotycznych Polaków na Górnym Śląsku, którzy sami dowiedli, że 600-letnia niewola i germanizacja nie zdołała zabić w ich sercach zewu ojczyzny.

Powstanie wybuchło w nocy z 16 na 17 sierpnia, obejmując powiat pszczyński, a następnej nocy suche salwy karabinowe słycać już było na terenie powiatów bytomskiego, rybnickiego, katowickiego i tarnogórskiego.

Czy były szanse zwycięstwa? Bardzo małe. Niemcy posiadali na Górnym Śląsku silną armję, której poszczególne jednostki stacjonowały w zakładach przemysłowych. Obok armji istniały doskonale zorganizowane organizacje wojskowe, jak Grenz Schutz i inne. Wszystkie te jednostki były świetnie uzbrojone, posiadały dużą ilość naterjału wojennego, a oprócz tego możność utrzymania go we wszelkiej ilości z głębi Niemiec.

Polacy natomiast wyglądali fatalnie pod względem ekwipunku i uzbrojenia. Posiadali nie wielką ilość karabinów, tak, że nie każdy powstaniec mógł go otrzymać. Naboje były ściśle wylczone, tak, że z trudnością ich ogień karabinowy mógł dorównywać pod względem napięcia nie mcom, a właściwie b. rzadko dorównał.

Gdy podczas powstania 1863 r. polacy szli z kijami na karabiny, to śląskie „pieroncy” poszły jeszcze dalej. Złotemi zgłoskami zapisał się na kartach dziejów oręza polskiego czyn pszczyńiaków którzy na baterję armat niemieckich rzucili się... z pałkami, zwanymi później „plebiscytkami” i zdo byli ją!

Podobnych czynów, mówiących o niezwykłej dzielności górnoślązaków, możnaby przytoczyć bardzo wiele. Walczyli wprost z furją, nie było dla nich nic niemożliwego, rzucałi się na przeważające siły, które ustępowały przed ich wściekłym impetem.

Odniesiono początkowo cały szereg zwycięstw lokalnych, zajmując szereg miejscowości. W powiecie bytomskim zajęto cały prawie jego obszar za wyjątkiem Bytomia, gdzie atak na koszary się nie udał.

To samo było w powiecie tarnogórskim. Ciężka natomiast sytuacja wytworzyła się w powiatach pszczyńskim, rybnickim i katowickim gdzie Grenzschutz był bardzo silnie rozłożony, wspomagany przez niemiecką ludność miast i in formowany przez swych rodaków — szpiegów. Tam też toczyły się walki na śmierć i życie.

Jednakże walka stała się beznadziejna z chwili, gdy Niemcy ściągnęli z Średniego Śląska znaczne siły, aby stłumić powstanie.

Krwiożerczy Hoersing opublikował rozporządzenie, że każdy schwytany z bronią w ręku, zostanie rozstrzelany. Wobec tego, że traktat wersalski został przed 8 tygodniami podpisany, było to krzyżem bezprawiem, ponieważ Górny Śląsk przestał prawnie należeć do Niemiec, a więc powstańcy nie mogli być uważani za rebeljantów.

Niemcy dla których każdy dokument przez nich podpisany, miał zawsze wartość świstka pa pieru, nie zważali na to wcale. To też prastara ziemia piastowska zbroczyła się krwią morderczych swych synów. Miejsca gdzie padli bohaterzy gdzie kule pruskie poczyniły szczyrby w murze lub pniach drzew, pozostaną na zawsze święte dla ludu górnośląskiego.

Stało się wreszcie rzeczą widoczną, że dalsze ofiary pójdą na marne. Wyczerpane oddziały powstańców nie mogły wytrzymać natarcia świeżych oddziałów niemieckich, prowadzonych przez doświadczonych starych oficerów. Brak broni amunicji, łączności, korpusu oficerskiego i jednoli tego dowództwa zmusił oddziały górnoślązaków do wycofania się z ziemi ojczystej.

Część oddziałów powstańczych, po heroicznych walkach końcowych pod Mysłowicami, Miasteczkiem i Siemianowicami, wycofała się na teren b. kongresówki. Reszta oddziałów, z powiatów rybnickiego i pszczyńskiego, poszła na Oświęcim, staczając na pograniczu walki do dnia 25-go sierpnia. W dniach 23-24 powstanie załamało się całkowicie.

Hoersing postanowił skąpać w krwi cały Górny Śląsk. Pod kulami zbrodniarzy, odzianych w mundury wojskowe, ozdobione „żelaznym krzyżem” za „waleczność” padali nietylko zdrowi, ale nawet ranni powstańcy, ba nawet nie biorący udziału w walkach kobiety dzieci i niedołężni starcy. Oslawiona kultura niemiecka odniosła jeszcze jeden triumf dzdżiczenia i bestjalstwa. Lud górnośląski hojnie zapłacił krwią swą za torowanie drogi do wolności.

Mimo to, powstanie odniosło niewątpliwy sukces moralny. W pierwszym rządzie cały świat dowiedział się, że na Górnym Śląsku są polacy, którzy dążą z niepokromioną siłą do odzyskania wolności.

Dla górnoślązaków powstanie było chwilą przełomową. Ujawniło ich niezłomną wolę i nauczyło, że wszechpotężnego dotychczas Niemca można pobić, gdy się do tego dobrze zabrac. To też nie upadli na duchu, lecz z zaciętością gotowali

się do nowych walk, do nowego powstania, które wreszcie wymiotło Niemców z G. Śląska.

Dziś, w dziesiątą rocznicę pierwszego powstania na Górnym Śląsku, cały naród składa hołd poległym bohaterom, których krew była dopełnieniem ceny, jaką zapłaciłiśmy za zjednoczenie ziem polskich.

10-lecie powstania na G. Śląsku

Bardzo wspaniały przebieg uroczystości.

Katowice, 19. 8.

Dziesięciolecie pierwszego powstania śląskiego w całym województwie Śląskiem, a zwłaszcza w Katowicach, obchodz. było bardzo uroczyste. W przeddzień uroczystości przyjechał ze Spawy do Katowic Prezydent Rzplitej Mościcki w towarzystwie adjutanta rotm. Jurgielewicza. W nocy przyjechali z Poznania ministrowie: Kwiatkowski i Prystor.

Pan Prezydent zanocował u wojewody Grażyńskiego.

W przeddzień Święta Powstańcy urządzili imponujący capstrzyk na ulicach Katowic, przy czym złożyli szereg wieńców pod pomnikiem poległych Towarzyszów na placu Wolności.

Nazajutrz o godzinie 9-tej rano, wszystkie organizacje powstańcze, jak również Federacja polskich Związków b. obrońców Ojczyzny, Związek Hallerczyków i harcerstwa, inwalidów, Towarzystwo Polek, Związek Legjonistów i Związek strzelecki udali się na uroczystą sumę, celebrowaną przez ks. biskupa Lisieckiego przed gmach Sejmu śląskiego, gdzie wzniesiono ołtarz. Obecny był również przybyły z Krakowa gen. Wróblewski.

Po mszy św. odbyła się na ulicy 3-go Maja defilada, którą przyjął Prezydent w otoczeniu całej świty. Defilada trwała przeszło dwie godziny. Następnie odbył się bankiet, poczem wszyscy goście udali się do Podlesia na dożynki śląskie, skąd p. Prezydent autem wyjechał do Spawy. W uroczystościach wzięło udział przeszło 20.000 osób.

W Hadze coraz gorzej i gorzej

Próby ratowania konferencji haskiej przed rozbięciem

Nieurzędowy podkomitet ma uzgodnić różnice

Haga, 19. 8. 1929.

Na konferencji, która odbyła się między przedstawicielami głównych mocarstw zapraszających, postanowiono powołać półoficjalną podkomisję, złożoną z reprezentantów tychże państw, ażeby pogodzić propozycje 4 mocarstw z żądania mi delegacji angielskiej.

Nawiązano kontakt między ekspertami delegowanymi do owej podkomisji i przypuszczalnie w poniedziałek zostanie przedstawiony raport. W niektórych tutejszych kołach panuje przekonanie że istnieje zamiar niezwoływania już plenarnych posiedzeń i komisji finansowej, raz dlatego, ażeby nie utrudniać rozmów poufnych, prowadzonych w łonie wspomnianego nieurzędowego podkomitetu, powtóre dlatego, ażeby umożliwić wyjazd do Genewy tym członkom konferencji, których obecność będzie tam potrzebna.

Konferencja ta według tych kół nie ulegnie formalnie przerwie, a dalsze jej losy zależą bę-

dą od przebiegu prac w nieurzędowym podkomitecie. Dopóki ten podkomitet nie znajdzie jakiegoś rozwiązania punktów, wysuniętych przez delegację angielską, istnieje zamiar nieporuszenia innych kwestji, wynikających z planu Younga.

Naogół w Hadze panuje powszechne przekonanie, że kompromis co do półurzędowego komitetu, który ma uratować konferencję przed rozbięciem, polega na tem, że wniosek Snowdena, domagający się wybrania przez komisję finansową specjalnego podkomitetu celem rozpatrzenia postulatów angielskich, nie był wprawdzie formalnie przegłosowany na tejże komisji finansowej, niemniej jednak żądany przez Snowdena podkomitet powstał.

Ten powstały na zebraniach poufnych subkomitet zajmie się dyskusją nad postulatami angielskimi, odkładając na czas późniejszy inne kwestje.

Pożar 130 samochodów i 3 autobusów

Cały garaż w morzu płomieni

Paryż, 19. 8. 1929.

(W Chatelaillon, w pobliżu La Rochelle, spłonął wielki garaż automobilowy, w którym znajdowało się 130 samochodów i 3 autobusy.

Pożar powstał w nocy i zauważony był przez trzy młode kobiety, powracające z zabawy. Stróż, pilnujący garażu, zasnął tak mocno, iż dopiero pierwszy wybuch zbiornika z benzyną o-

budził go. Stróż cudem jedynie wy dostał się z morza płomieni.

Z powodu bliskości wielkich składów benzyny i obawy, iż ogień przeniesie się na te składy, zarządzono ewakuację pobliskiego hotelu.

Pożar trwał kilka godzin, przyczem w gaszeniu ognia brała udział, oprócz straży, cała ludność miejscowa.

Wojna na Dalekim Wschodzie

Karachan o kolei wschodnio-syberyjskiej. — Koncentracja sił wojskowych na Dalekim Wschodzie

Moskwa, 18. 8.

Dziennikarze moskiewscy byli na specjalnej audjencji prasowej u Karachana, zastępcy Komisarza spraw zagranicznych, który ich informował o sytuacji na Dalekim Wschodzie. Według sprawozdań sowieckich kolej wschodnio-syberyjska jest w bardzo opłakanym stanie. Karachan starał się podkreślić, iż odpowiedzialność za wszelkie ciężkie następstwa popełnionych błędów jakich się dopuścili chińskie władze wbrew porozumieniu ZSSR z Chinami w sprawie kolei wschodnio-syberyjskiej, spada na barki rządu chińskiego.

Naszym obowiązkiem jest przestrzedz wszystkim rządy cudzoziemskie — mówił Karachan — i zwrócić ich uwagę na fakt, że rząd sowiecki, po opanowaniu drogi wschodnio-syberyjskiej nie uzna ani jednego kontraktu zawartego przez władze chińskie.

W tych dniach nadeszły do Moskwy wiadomości, że Czang — kaiszek zwołał do Nankinu konferencję, na której była w najdrobniejszych szczegółach omawiana kwestja kolei wschodnio-syberyjskiej. Według doniesień prasy chińskiej postanowiono zająć nadal nieustępliwie stanowisko wobec ZSSR.

Tak Chińczycy jak i Sowiety koncentrują na Dalekim Wschodzie swe siły wojenne. Chińczycy stawiają gorączkowo druczane zasieki i okopują się.

Generał Blücher, mianowany jak wiadomo generalissimusem armji sowieckiej na Dalekim Wschodzie, wydał zarządzenia koncentracji wojsk wzdłuż granicy, a szczególnie azrządzenia jak najrychlejszego transportu środków technicznych. W kołach wojskowych sowieckich uważają wypadki na Dalekim Wschodzie niejako za wielkie manewry armji sowieckiej na pograniczu chińskim.

Prasa sowiecka publikuje niektóre szczegóły o charakterze generalissimusa Blüchera. Nowo obrany wódz naczelny armji wschodnio-syberyjskiej pracował przed wojną jako zwyczajny robotnik w notyjszczeńskiej fabryce wagonów opodal Moskwy, siedział we więzieniu walk na froncie podczas wojny światowej a w roku 1915 został podoficerem. Ciężko ranny zostaje zwolniony ze służby wojskowej. Po rewolucji komunistycznej Blücher wstąpił do armji sowieckiej gdzie został wrótce generałem i wstąpił się w walkach z kozackim atamanem Dutowem.

Daleki Wschód zna Blücher doskonale z czasów swych walk z Kołczakiem a zwłaszcza z okro su wiedzy znajdował się na Wschodzie w charakterze komisarza republiki sowieckiej. Pod fałszywym nazwiskiem Gallen był Blücher tajnym wojskowym doradcą chińskiego rządu kantonńskiego i właśnie w tym czasie poznał doskonale chińskie stosunki. Obecnie został zamianowany głow nodowodzącym siłami „krasnoarmiejców“ na Dalekim Wschodzie, co trzeba uważać za wybór bardzo szczęśliwy, nikt bowiem nie zna tak dobrze wojskowych sił chińskich oraz politycznej sytuacji chińskiej, jak właśnie Blücher.

Operacje wojenne na Dalekim Wschodzie mają dzisiaj jeszcze charakter małej partyzanckiej przynajmniej do czasu scentralizowania obu armji sowieckiej i chińskiej.

Sprzeczne wieści z granicy mandżurskiej

Londyn, 20. 8. 1929.

Nadchodzą tu najzupełniej sprzeczne wiadomości o wypadkach w Mandżurji. Z jednej strony z Władystoku przez Tokio, komunikują, iż na całej granicy chińsko-sowieckiej panuje względny spokój, przerywany drobnymi utarczkami w nielicznych punktach pogranicza. Potwierdzają się jedynie wiadomości, iż oddział armji czerwonej w liczbie 700 ludzi zajął stację Dalaj por oddaloną o 35 klm. na południo-zachód od stacji Mandżurja. Poza to wzdłuż całej granicy nie zanotowano większych starć. Z innych źródeł via Pekin donoszą o rozpoczęciu działań wojennych przez armję czerwoną na większym odcinku granicznym wzdłuż linii kolei wschodnio-chińskiej. Wiadomości te podają nawet większe ilości zabitych i rannych. Potwierdzenia tych doniesień brak.

Płaszcz niemiecki na dwóch ramionach

Szanghaj, 20. 8. 1929.

Panuje tu ogólne oburzenie na Niemcy, ze względu na udział wojskowych niemieckich w organizowaniu sowieckiej armji Dalekiego Wschodu. Oburzenie jest ogromne, tem bardziej, że jak wiadomo, rząd chiński korzysta również z pomocy niemieckich rzeczoznawców wojskowych, którzy sprowadził do Chin zmarły pułk. Bauer, znany nacjonalista niemiecki.

Ostatnio nadeszły właśnie z Niemiec większe transporty broni i amunicji, które poddano jednak szczegółowemu badaniu.

Krażąc pogłoski, że rzeczoznawcy wojskowi niemieccy zostaną nawet usunięci i zastąpieni rzeczoznawcami innych narodowości.

Atak białogwardystów na posterunek sowiecki

Moskwa, 19. 8. 1929.

Tass donosi: Onegdaj wieczorem chiński oddział białogwardystów przekroczył granicę sowiecką w rejonie miasteczka Połtawskoje i, otoczywszy posterunek sowiecki, znajdujący się w odległości 3 klm. od granicy, zaczął go ostrzeliwać przy użyciu karabinów maszynowych. Atak ten został wkrótce odparty przez przybyły na pomoc oddział wojsk sowieckich.

Walki na granicy chińsko-sowieckiej

Wiedeń, 19. 8. 1929.

Według doniesień dzienników z Szanghaju, nadeszły tam wiadomości z frontu mandżurskiego, według których odbywają się tam nowe gwałtowne walki graniczne między oddziałami sowieckimi i chińskimi. Sytuacja na granicy jest bardzo naprężona. Gubernator Mandżurji potwierdził w raporcie do rządu nankińskiego wiado-

mość o licznych napadach ze strony wojsk sowieckich na graniczne terytoria chińskie. W odległości około 16 mil na południe od stacji Pogranicznaja przyszło do dwugodzinnej walki, w przebiegu której padło 4 chińczyków oraz 12 rosyjan. Na północ od Jaraimowa oddział kawalerji czerwonej przekroczył granicę, przyczem przyszło do walki z oddziałem chińskim, w wyniku której padło 2 zabitych i 6 rannych, zaś 10 mieszkańców miasta odniosło rany. Wśród ludności panuje olbrzymia panika. Według urzędowych wiadomości chińskich, przekroczyło wczoraj 10 tys. żołnierzy sowieckich z karabinami maszynowymi i działami granicę chińską koło stacji Mandżurja.

Wiedeń, 19. 8. 1929.

Donoszą z Nankinu, że chiński rząd centralny oficjalnie poinformował państwa, które podpisały pakt Kelloga, przez swoich ambasadorów o groźnej sytuacji na granicy Mandżurji, oraz o ustawicznie powtarzających się napadach oddziałów sowieckich.

Londyn, 19. 8. 1929.

Z Charbina donoszą, iż jeden z oddziałów białogwardyjskich wtargnął na terytorium sowieckie, na zachód od Chajlaru, starając się zorganizować powstanie miejscowej ludności. Oddział emigrantów uzbrojony jest w najnowszy typ karabiny maszynowe i miotacze bomb. Kilku emigrantów wojska sowieckie wzięły do niewoli, przyczem postawiono ich przed sąd polowy, który skazał ich na rozstrzelanie.

Pekin, 19. 8. 1929.

Havas potwierdza wiadomość o tem, że dywizja sowiecka, popierana przez artylerję, zajęła szereg miejscowości na kolei wschodnio-chińskiej na przestrzeni 40 kilometrów od Mandżurji.

Cała prowincja rosyjska zbuntowała się przeciw Sowietaom

Powstanie w Turkiestanie. — Wojsko przechodzi na stronę ludności. Czerwoni władcy znowu sieją terror i leją krew

Londyn, 20. 8.

Nadeszły tu wiadomości, zawierające potwierdzenie pogłosek o ponownym wybuchu powstania przeciwsowieckiego w Turkiestanie. Tym razem powstanie niema charakteru wyłącznej akcji t. zw. basmaczów, lecz posiada raczej charakter szerszego ruchu, który ogarnął zarówno osiedla tubylcze, jak i miasta i wsie o ludności rosyjskiej. Ukazanie się oddziałów powstańczych t. zw. basmaczów przyspieszyło jedynie wybuch nie-

zadowolonia, które istniało oddawna wśród ludności Turkiestanu wskutek trudności aprotoryzacyjnych. Oddziały samarskiej dywizji terytorjalnej, które były skierowane przeciwko basmaczom odmówiły udziału w ekspedycji karnej. Bunt tych oddziałów był s tłumiony przez formacje wojskowe G. P. U. Sztab okręgu środkowo-azjatyckiego w Taszkencie zażądał posiłków, które mu przysłano w postaci oddziałów G. P. U. z Baku i Pietrowska.

Kronika radjowa

Polesie zostanie osuszone.

Odnosne czynniki rządowe przystąpiły już do opracowywania planu osuszenia błot poleskich. Sama tylko budowa kanałów na Polesiu ma kosztować około 130 milionów złotych.

Straszny wypadek w hucie w Sosnowcu.

Onegdaj o godzinie 8 rano w hucie „Katarzyna“ w Sosnowcu w czasie rozbijania kafarem łomu żelaznego przez robotników przedsiębiorcy Józefa Kalmnickiego, uległ śmiertelnemu przynię cieniu 30-letni Mikołaj Świerkonow. Zmasakrowane strasznie zwłoki przewieziono do kostnicy.

Gwałtowne burze w Japonji.

Południowa i środkowa część Japonji nawiedzona została przez gwałtowne burze. W górach Mafuj około 600 wycieczkowiczów zostało zaskoczonych przez huragan i znajduje się w wielkim niebezpieczeństwie. W tej samej okolicy górskiej zerwała się olbrzymia tama wodna i szalejący żywioł uniósł na wzburzonych falach około 21.000 domów. Wielka ilość mieszkańców utonęła, inni zdołali się uratować.

Ugotowany żywcem w oleju.

Chabibullah poniósł ciężką porażkę na północ od Kabulu, tracąc wielką ilość amunicji. Według doniesień z Pehsawaru, jeden z generałów Chabibullaha schwycony wraz ze swoim sztabem przez wrogie szczyty, zginął straszną śmiercią ugotowany żywcem w oleju.

Kilka tysięcy morgów pola w Małopolsce Wschod. zniszczonych przez burzę.

Nad powiatem czortkowskim przeszła onegdaj burza z gradem. W gminach Dżuryn, Połowce i Słobódka zniszczone zostały pola na przestrzeni 1500 morgów. W powiecie buczackim zniszczył grad zboże, w gminach Duliby, Siemienicze, Swi-tola i Nowosiółka zniszczyła burza ponad 1.000 morgów.

Dwa zamachy na pociąg pod Samborem.

Nocy ubiegłej dokonano na torze kolejowym pomiędzy Samborem a Ulczycami dwóch zbrodniczych zamachów na pociąg. Nieznani sprawcy położyli na szynach rurę betonową, którą nadjeżdżający pociąg osobowy odrzucił na bok. W kilka godzin potem w tem miejscu obrzucono kamieniami parowóz pociągu towarowego.

Katastrofalna burza w Szwajcarii.

Cała Bryzgowja nawiedzona została przez gwałtowną burzę, połączoną z gradobicciem. Liczne drzewa zostały wraz z korzeniami wyrwane i słupy telegraficzne powalone w poprzek torów kolejowych, tak, że miejscami komunikacja kolejowa uległa przerwie.

Burmistrz Chicogo przemysłnikiem alkoholu.

250 urzędników policji prohibicyjnej urządziło wczoraj w stanie Indiana obławę na przemysłników alchholowych i aresztowało 300 przemysłników. Wśród aresztowanych znajduje się burmistrz miasta Chicogo, jakoteż szef policji tegoż miasta, oraz wielu studentów. Burmistrza i szefa policji wypuszczono za złożeniem kaucji w kwocie 15.000 dolarów na wolną stopę.

Przed podpisaniem ekonomicznego układu polsko-rumuńskiego.

Prace konferencji ekonomicznej polsko-rumuńskiej odbywają się pomyślnie i można już dziś przewidzieć że w połowie przyszłego tygodnia gotowe będą do podpisania układy, określające rezultaty obrad.

Rozpatrywano dotychczas sprawy: kolejowe transytowe oraz formalności celne i administracyjne. Odnosne układy są w trakcie rozpatrywania. Ponadto rozpatrywano sprawy dotyczące eksportu obu krajów.

Tyfus w Bawarji.

W Weissenburgu, w Bawarji, wybuchła epidemia tyfusu. Od 5 sierpnia zapadły na tę chorobę 52 osoby, z których dotychczas jedna zmarła.

Kosztowna zabawa z zapalkami.

W miejscowości Biłka Szlachecka w pobliżu Lwowa, wybuchł katastrofalny pożar. Spłonęło 24 gospodarstw wraz z inwentarzem żywym i martwym. Szkody wynoszą około 250 tys. złotych. Jak ustalono, pożar powstał w stodole wójta Kalamaza, gdzie bawiły się dzieci zapalkami i wskutek nieostrożnego rzucenia palącej się zapalki, wybuchł pożar.

Pożar miasteczka.

„Petit Parisien“ donosi z Milhuzy, że pożar powstały wskutek nieostrożności, zniszczył częściowo miasteczko Stetren. Szkody obliczają na 4 miliony franków.

Francja, krajem wyjątkowym w całym świecie.

Według ostatnich danych statystycznych liczba bezrobotnych we Francji stanowi zaledwie 419 osób, mimo, iż co miesiąc przybywa do Francji znaczna liczba robotników - emigrantów z innych krajów. W samym tylko ub. tygodniu granicę francuską przekroczyło około 2.300 robotników obcokrajowców.

Zeppelin doleciał do Tokio.

„Graf Zeppelin“ przeleciał nad Jakuckiem, lecąc w kierunku Ochocka i Tokio. Sterowiec przyleciał do Tokio w poniedziałek przedpołudniem.

Szlakiem powietrznym Gdańsk-Poznań

(Korespondencja własna).

Gdańsk, w sierpniu.

Tyle już napisano na temat lotów powietrznych i wogóle ruchu lotniczego w Polsce, że zdawałoby się, iż każde słowo na ten temat jeszcze powiedziane jest niepotrzebne. Lotnictwo w Polsce po wojnie bolszewickiej, powstałe z bardzo skromnych zaczątków, tak szybko rozwinęło się i to dzięki energicznej akcji rządowej, jak bodaj w żadnych krajach europejskich. Tłumaczy to się tem, że Polska komunikacyjnie po przejściu od zaborów niezbyt świetnie stała i zmuszona była chwycić się w rozwoju komunikacji wszelkiego rodzaju najnowszymi środkami komunikacyjnymi by móc dorównać pod tym względem innym państwom Europy a przede wszystkim by móc zbierać fakty, twierdzenie o sezonowości naszego państwa. Gdy pokazało się, że mimo wszelkich wysiłków organizacyjnych i wszelkiego zrozumienia i poparcia ze strony społeczeństwa dla lotnictwa cywilnego, komunikacja wobec braku produkcji środków komunikacyjnych w Polsce, jak i innych przeszkód naturalnych, nie opłaca się, i grozi upadkiem, względnie co najmniej ustaniem na punkcie martwym, państwo wzięło w ręce ster nad polską organizacją lotnictwa cywilnego i stworzyło towarzystwo lotnicze „Lot Polski” z wybitnym udziałem finansów rządowych, rozszerzając równocześnie dotychczasowe linje lotnicze Gdańsk — Warszawa — Lwów — Kraków i Łódź o linje Gdańsk — Poznań — Katowice. Jak ważnym dla życia gospodarczego kraju jest utworzenie tej nowej linii, a niemniej ugruntowanie egzystencji dotychczasowych linii lotniczych, w krótkim artykule nie można należycie uwydatnić co też niema być zadaniem tych kilku wierszy.

Chodzi nam w tym wypadku jedynie o podkreślenie pewności i bezpieczeństwa tego środka komunikacyjnego na wszystkich polskich liniach zacierpniętej z doświadczenia osobistego naszych współpracowników, korzystających przy przebywaniu większych przestrzeni jedynie i wyłącznie z komunikacji powietrznej.

Zaledwie kilka dni temu jeden z naszych współpracowników wraz z żoną i 4-letnim dzieckiem miał możność skorzystać z kart prasowych, udzielonych mu łaskawie przez kierownictwo „Lotu” w Warszawie. Już na samym wstępie podróży na lotnisku we Wrzeszczu z uprzejmości p. Szyncera, kierownika lotniska, i jego personelu, jak i z doskonałej organizacji przyjęcia i odprawienia podróży na lotnisku mogliśmy się przekonać, że organizacja lotnicza oparta na fundamentach długoletniego doświadczenia i zasady „wszystko dla wygody publiczności” postawiona jest na pierwszorzędnym poziomie. Wiatr silny jaki nas spotkał w drodze z Gdańska do Bydgoszczy t. z. na pierwszym etapie lotu do Poznania, kazał przypuszczać, że podróż nie odbędzie się bez następstw tak zwanej niemilej i mylnie okrzyka nej „choroby powietrznej”, szczególnie dla pań korzystających z lotu. Okazało się przeciwnie, że pilot (p. Barciszewski) tak świetnie panował nad maszyną i przez nią nad żywiołem powietrznym, że w zupełnym spokoju, jakoby wcale nie poruszając się w powietrzu, ptak-olbrzym wraz z swoim balastem pomknął ponad pięknym i cudownym pejzażem pomorskiej szwajcarii kaszubskiej a potem rozległych ciemnych borów Tucholskich by wreszcie usiąść spokojnie i sprężycie na lotnisku starego grodu nadbrzańskie Bydgoszczy. Tutaj trzej gdańscy pasażerowie otrzymali towarzystwo także mieszane, bo jednej pani i pana ze sfer towarzyskich Bydgoszczy, spieszących na Wystawę Krajową. Jeżeli dotychczasowy lot pasażerowie nazwać mogli pięknym i poprostu cu downym, to przestrzeń z Bydgoszczy do Poznania przybyła szlakiem powietrznym śmiało nazwać można wspaniałą.

Znane nam z walk powstańczych pola Rynawskie, szubińskie, kcyńskie i żnińskie przesuwały się pomału pod nami jak w kalejdoskopie, a smuga słońca przebijającego się przez chmury, wskazywała jakoby palcem olbrzymim na Gopło i stolicę nadgoplańską staropolską Kruszwicę. Zaledwie kilka chwil upłynęło nad rozważaniem świetności widoku tak cudownego, a historycznego i miłego serca każdego Polaka krajobrazu, a widok Wągrówca już z dala nas wita i hen daleko rozpoczynają zaciemniać horyzont lasy pod Biedruskiem z lewej strony, Puszczyków i Czarnkowskie Bory z prawej. Zdawałoby się, że ziemia przesuwająca się pod nami pomału i ukazuje nam z odległości 1000 metrów kartę cudowną zabarwioną prześlicznie wszystkimi kolorami tęczy, poprzeczoną prostymi kreskami torów kolejowych i krętymi ścieżkami szos magistralnych, okolonych paskiem zielonym równomiernego zadrzewienia. Na rozważania takie łatwe do opisanego po odbytych locie, czasu wprost niema w przestworzach bo już zdala wita nas gród Przemysława, lśniący z góry jeszcze więcej czystością dzielnic nowych i czerwonych płam dachów w dopiero co zbudowanych dzielnicach i wielkiego obszaru Powszech-

nej Wystawy Krajowej. Jeden krótki zakręt, ptak olbrzym przechyla się w lewą stronę i skrzydłem swym zdaje się dotykać rusztowań hali nowego lotniska cywilnego w Ławicy, a już pod nami bieleje pasmo jezdni betonowej, prowadzącej od hangaru i za chwilę spokojnie bo nieomal zupełnie bez wstrząsu, osiadamy z powrotem na ziemi, poznańskiej.

Przybycie na lotnisku poznańskim, jak można się było spodziewać, nietylko ze strony rodziny, oczekującej tęsknie „odważnych” pasażerów, ale i ze strony kierownictwa lotniska, jak i odprawa były nader serdeczne i poprostu entuzjastyczne. Ilekroć do pytań stawiano uradowanej i uśmiechniętej 4-letniej dziewczynce, zasypano ją nietylko pytaniami, uściskami, ale i kwiatami, chcąc dać wyraz radości z „odwagi” tej najmłodszej przedstawicielki płci pięknej, korzystającej dotąd z usług Polskiej Linji Lotniczej „Lot”.

Rybki, żółądki a kieszenie

Ile łowimy i ile sprowadzamy ryb?

Nie morze ani rzeki — lecz stawy dostarczają nam najwięcej!

(Od własnego korespondenta.)

Poznań, w sierpniu.

Amator ryb, jeżeli znacznie przeszukiwać na naszej wystawie rybactwo, będzie musiał obejść kilka pawilonów, bo w jednym miejscu nie skoncentrowano całego materiału. Widać ani nasze rybactwo, ani nasze apetyty na ryby, czyli konsumpcja, nie są jeszcze tak zorganizowane, jak potrzeba. Trochę dowie się „rybiarz” w pawilonie morskim, gdzie zobaczy różne smaczne „plastugi” w konserwującym spirytusie, a i na wykresach sobie użyje. Najciekawiej i może najkompletniej poinformuje się wszakże w Pawilonie Związku Ziemiaków, gdzie nie tylko napatrzy się namiotowi Kara Mustafy i starożytnym zbroicom, ale i o rybach dużo, a zwięźle się dowie. A wyprawiają one z nami różne figle.

Kto np. jedząc szczupaka, przypuściłby, że najmniej ryb dostarczają nam rzeki, chociaż sama Wisła zdawałaby się niewyczerpanym rezerwuarem? Na ogólny „odłów” w liczbie 20 milionów ton, dostarczają nam rzeki ledwie niecałe trzy miliony, morze jeszcze mniej, bo półtrzecia miliona, jeziora niecałe siedem milionów, ale stawy, te pogardzane „bujury” i „dziury”, zaopatrują nas w całe osiem milionów! I to mimo, że stawy mają ledwie 80 tysięcy hektarów powierzchni, jeziora prawie ćwierć miliona, a o morzu nawet niema co mówić takie jest ogromne!

Z poczciwych stawów wyławiamy też tego smacznego towaru za 24 milionów złotych na rok podczas gdy z jezior nawet nie za czternaście, z rzek za cztery z ułamkiem, a z morza za niewiele więcej, bo niecałe pięć i pół miliona. To też staw jest poważnym dla swego właściciela dostawcą monety. Daje mu z każdego hektara przeciętnie po 345 złotych, podczas gdy posiadacz jezior mu szą zadowolić się 56 złotych z hektara.

Był podobno taki mędrzec, który na widok tej

Za 4 dni powrót z Wystawy. Czyżby można sobie wyobrazić piękniejszą podróż jak szlakiem powietrznym? Czyż doświadczenie z pierwszego lotu nie dało nam wszelkiej pewności, co do zupełnego bezpieczeństwa w przestrzeni powietrznej na aluminiowym białym ptaku polskim? Więc już bez rozważań specjalnych bierzemy karty na 4 dni naprzód, by zapewnić sobie powrotny lot, z którego nie skorzystałoby wprost grzechem dla człowieka o nowoczesnych zapatrywaniach. I dobruśmy tak uczynili. Bo niema dnia, w którymby wszelkie miejsca pasażerskie z góry na kilka dni naprzód nie były zajęte. A jednak w sześciu latach masach społeczeństwa jeszcze niedość silnie jest ugruntowane przekonanie o wygodzie i bezpieczeństwie lotu. Może to uzasadnione jest tem, że koszty lotu jeszcze nie każdemu pozwalała przekonąć się, jak doskonałą dziś jest już komunikacja lotnicza, wobec czego ze strony kierownictwa „Lotu” należałoby podjąć jaknajprędzej akcję propagandową, która by za bardzo niskim wynagrodzeniem umożliwiła jaknajszerszym kołom społeczeństwa, choćby próbnym korzystanie z przelotu polskimi płatowcami. T. Z.

statystyki zaproponował, aby podzielić jeziora na małe stawki, a wszystko będzie dobrze. Nie wiem czy go wysłuchano, ale bądź co bądź warto by zastanowić się nad wzmocnieniem naszej rybnej gospodarki, bo jak dotąd, zbyt wiele rybek przyjeżdż. do nas z zagranicy. Wyławiamy sami, jak już mówiłem 20 milionów kilogramów z niedużym ułamkiem, a spożywamy z górą sto milionów, z czego wynika, że przeszło 82 miliony musimy kupić u obcych i słono zapłacić.

Coprawda, na ryby słodkowodne przypada z tego tylko niecałe półpiąta miliona kilo i wyda jemy na nie około półmilionu miliona złotych, lecz i tego szkoda, a już za sprowadzone ryby morskie w ilości 78 milionów kilo płacimy zgóry 47 milionów złotych, bo zjadamy ich razem własnych i suchych 80 milionów kilo zgórą (jest to bardzo wiele, ale w tem są przecież sardynki i śledzie.) Koniec końcem nasz bilans rybny ma w aktywach, tj. w tem, co sami wyłowimy, pozycję ledwie 47 milionów złotych, pasywa zaś tj. to, co płacimy obcym dochodzą do okrągłej cyfry 102 milionów, czyli deficyt wynosi prawie 55 milj.

Nad ulepszeniem naszego rybactwa morskiego pracuje się już trochę, jak w pawilonie morskim można się dowiedzieć. Do słodkich wód można także głębiej sięgnąć niewiedzą, a także coś więcej w nie włożyć tj. szubczynie je narybić. Mammy hodowle karpi, ale to jeszcze za mało, jak uczę powyższe cyfry. Może wystawa, której tyle na uką zawdzięczamy, będzie i w tem początkiem intensywniejszej pracy. Sardynek oczywiście sobie nie stworzymy (choć niejedna „prawdziwa” francuska była zwykłą plotką, póki pływała w wodzie, a nie w oliwie.) Ale możemy mieć więcej ryb z własnego morza i z własnych wód słodkich a przez to napełnimy i swoje żółądki i swoje kieszenie. R. S.

Na szerokim świecie

Pierwszy amerykański kadet kolorowy.

Jedyny poseł murzyński w kongresie Stanów Zjednoczonych De Pries, odniósł niełada zwycięstwo w walce swej o równouprawnienie czarnych z białymi, gdyż przeforsował przyjęcie do jednej państwowej szkoły wojskowej w West-Point, przedstawionego przez siebie młodzieńca barwy czarnej.

Protegowany przez De Priesa młodzieniec, będzie tedy pierwszym kadetem „kolorowym” w West-Point. Bo choć raz się już zdarzyło, a to w 1918 r., gdy trwała jeszcze wielka wojna, że przyjeżdżał taki „kolorowy” kadet do szkoły powyższej, to jednak kadet ów przetrwał w szkole zaledwie pół roku, poczem opuścił ją niezupełnie dobrowolnie. Zdaje się, że i nowy czarny kadet będzie miał w West-Point życie nie łatwe.

Należy tu zaznaczyć, że każdy z posłów do kongresu ma prawo przestawić swego protegowanego do szkoły wojskowej w West-Point.

Choć jednak De Pries odniósł tym razem zwycięstwo, usiłowania jego zbliżenia białych z czarnymi na gruncie waszyngtońskim nie doznały dotychczas powodzenia. Na urządzony bowiem przez niego bankiet czarno-biały, przybyło zaledwie kilku wybitnych przedstawicieli rasy białej. Reszta zapłaciła wprawdzie za rozesłane przez czarnego posła zaproszenia, ale nie zjawiała się na bankiecie, nie chcąc zasiadać przy jednym stole z czarnymi.

Międzynarodowy kongres reklamy.

W Berlinie zakończył obrady międzynarodowy kongres reklamy.

Na kongresie reprezentowanych było 18 krajów między innymi brała udział w pracach kongresu delegacja polska w liczbie około 25 osób której przewodniczył dyr. Piotr Górecki, jako prezes polskiego Związku reklamowego, obejmującego wszystkie niemal poważniejsze instytucje reklamowe, oraz konsumentów i producentów reklamy.

Obrady kongresu dały cenny materiał uczestnikom, w szczególności uczestnikom polskim, którzy użyli go na łamach prasy fachowej. Rząd Rzeszy podejmował uczestników kongresu w olbrzymich salach festynowych Krolla. Podczas przyjęcia min. Reichswehry, Groener, zastępujący chorego kanclerza, wygłosił do zgromadzonych przemówienie, podnosząc, że obecny kongres jest największym kongresem międzynarodowym kontynentu w ostatnim 10-leciu.

Uczestnicy kongresu zwiedzili podczas pobytu w Berlinie olbrzymie zakłady prasowe Ullsteina, gdzie podejmowani byli śniadaniem, podczas którego na toast powitalny przedstawiciela Ullsteina odpowiedział, wśród innych delegacji, w imieniu delegacji polskiej p. Biberstein.

Poza tem zwiedzili uczestnicy zakłady Mossego. Poseł zaś polski, p. Roman Knoll, wydał dla delegacji polskiej przyjęcie w charakterze Garden Party. Na przyjęcie to przybył między innymi dyrektor PWK. p. Krzyżankiewicz. Wreszcie prezes kongresowego komitetu przyjął, dyrektor Banku drezdeńskiego, p. Gussmann podejmował przewodniczących delegacji.

WIADOMOŚCI Z POMORZA

Obywatele Tucholi i powiatu oszczędzają.

Tuchola. Stare przysłowie mówi, że: „oszczędność i praca narody wzbogaca“!!! po wojnie światowej jednak przysłowie to było bardzo zaniechane i ludność swój ciężko zapracowany grosz hankom powierzyć nie chciała bojąc się dewaluacji etc. Obecnie obawa ta już po części zniknęła i wkłady w bankach prawie co miesiąc się powiększają. Jestto objaw bardzo dobry i pocieszający bo od niego zależy całe życie gospodarze nie tylko danego powiatu ale i całego kraju. W naszym powiecie mamy np. takie oszczędności w Pow. Kasie Oszczędności 1 1/2 miliona złotych, Bank Ludowy w Tucholi 400.000 złotych, Miejska Kasa Oszczędności 200.000 zł., nieznaną nam są wkłady w Banku Ludowym w Gostyczynie, w Banku Ludowym w Śliwicach i w Kasie Stefczyka w Bystawiu, napewno jednak licząc możemy że wszystkie wkłady razem wynoszą będą przeszło 2 miliony złotych. Na taki powiat i miasto Tucholę jest to bardzo poważna liczba i miejmy nadzieję, że w krótkim czasie suma ta się trzykrotnie pomnoży!

W przededniu wielkiej uroczystości.

Klonowo, powiat tucholski. W niedzielę dnia 25 bm. obchodzić będzie nasza wieś rzadką a wspólną uroczystość, której inicjatorem jest miejscowe Towarzystwo Powstańców i Wojaków, z swym dzielnym prezesem p. Bąkem na czele, które sprawiwszy sobie własny i okazały sztandar w wspomnianym dniu obchodzić będzie jego uroczyste poświęcenie. Program uroczystości jest obszerny i przedstawia się następująco: Rano o godzinie 6,30 pobudka, od 8,30 do 10,15 przyjmowanie gości, o godzinie 10,30 raport, przegląd towarzystw i odmarsz nabożeństwo. Po nabożeństwie o godzinie 13,30 wręczenie sztandaru, przysięga i defilada. O 14-tej wspólny obiad na sali p. Friesego. Od 15-tej koncert, składanie życzeń, wbijanie gwoździ pamiątkowych, przemówienia i zapisywanie do księgi pamiątkowej. Wieczorem o godzinie 7-mej przedstawienie amatorskie a potem tańce. Uroczystość zapowiada się okazałą a spodziewać się należy że towarzystwa okolicy jak i obywatelstwo weźmie w niej liczny udział.

Z życia młodzieży.

Cekcyn, powiat tucholski. Z okazji rocznicy poświęcenia swego sztandaru odbyło się w poniedziałek uroczyste zebranie miejscowego Stowarzyszenia Polskiej Młodzieży Męskiej, na które p. i. przybył ks. wikary Radke. Po zagajeniu przez prezesa nauczyciela p. Różka wygłosił ks. wikary Radke stosowne przemówienie. Postanowiono że członkowie Stow. z okazji obchodu rocznicy przystąpią do spowiedzi i wspólnej komunji św. Po tem przystąpiono do utworzenia chóru męskiego na dyrygenta którego wybrano p. Gusa.

Dopiero 8 września poświęcenie sztandaru Inwalidów.

Cekcyn, powiat tucholski. Obecnie dowiadujemy się że uroczystość poświęcenia sztandaru miejscowej Grupy Związku Inwalidów Wojennych nie odbędzie się jak poprzednio zapowiedziano 25 sierpnia a tylko dopiero 8 września br.

Odpust Przemienienia Pańskiego.

Byśław, powiat tucholski. W ubiegłą niedzielę odbył się tutaj doroczny odpust Przemienienia Pańskiego. Uroczystą sumę, podczas której śpiewał miejscowy chór kościelny pod batutą swego dyrygenta p. Krzyżewskiego, odprawił ks. wikary Radke z Cekcyna. Kazanie uroczystościowe wygłosił ks. prob. Nagórski z Gostyczyna. Udział wiernych był nadzwyczaj liczny.

Dzieci — dzieci, źle się bawicie...

Świecie. Zabawa ich bowiem miewa nieraz opłakane skutki.

Oto w Sartowicach pow. świeckiego około godziny 24 w restauracji p. Dylewskiego przebywali jeszcze goście. M. i. przebywał tam leśniczy p. Bešler. W tym czasie grono wyrostków zaczęło stroić „psie figle“ i jeden z nich wybił szybę.

Chcąc uspokoić swawolników, wyszedł p. Dykowski z p. Bešlerem przed restaurację i zaczęli gonić awanturników, którzy na ich widok pierzochli. Jednego z nich uchwycił za kark pan Bešler a ten przewracając się pociągnął za sobą swego pogromcę.

Skutki były fatalne, upadając bowiem p. Bešler złamał sobie nogę.

Na miejsce wypadku wyjechał zawiadomiony p. dr. Hiller i udzielił pierwszej pomocy poszkodowanemu.

Z tego miejsca pod adresem dyr. poczty należy zwrócić uwagę, że w razie jakiegokolwiek nieszczęścia w powiecie nie można się dodzwonić do Świecia gdyż jest już po godzinach służbowych a dopiero Grudziądz może się dodzwonić do p. p. jak to miało miejsce w tym wypadku i okaleczony człowiek musiał tak długo czekać na pierwszą pomoc lekarską.

Z życia organizacji inwalidów w pow. świeckim.

Świecie nad Wisłą. Onegdajszej niedzieli odbył się w Jeżewie, w lokalu p. Wasikowskiego wiec propagandowy — organizacyjny urządzony przez tamtejszą Grupę Związku Inwalidów Wojennych a zainicjowany przez prezesa Koła powiatowego p. Borysiaka ze Świecia. Poza tem odbyły się już takie wiece w Sucheju i Osiu, lecz nie

stety pełne zrozumienie i poczucie potrzeb i bolączek Związku prelegent stwierdził tylko w Sucheju, podczas gdy Osie w niezrozumieniu idei i celowości związku sprawiło mu pewien zawód, jest ale nadzieja, że nowy zarząd tamtejszej grupy zdoła zło naprawić. Wiec w Jeżewie zgromadził sporą liczbę członków i sympatyków. Prelegent p. Borysiak ze Świecia wykazał w swem przesłuchaniu przemówieniu szkodliwość uważania inwalidów za pasożytów, gdyż tacy z wielkiej wojny światowej jeszcze z ran niewygojonych tłumnie pospieszyli by krew swą raz już przelaną na podwalinach zmartwychwstającej Ojczyzny, przelać znowu jeszcze chętnie na jej ołtarzu walcząc o jej wolność i niepodległość. Mówca zaznacza że dziś jeszcze ci którzy korzystają z pomocy państwowej, w każdej chwili widząc grożące bodaj swą ostatnią kroplę krwi za całość i nierozterwalność ojczyzny granic.

Pożar od iskrzy parowozu.

Wałkowska, powiat świecki. Onegdajszego czwartku po południu wybuchł pożar w zagrodniczku Orleńskiego, który w niedługim czasie strawił dom, chlew i stodołę. Żywy jak i wartwy inwentarz zdołano ocalić. Przybyła na miejsce wypadku Straż Pożarna z około 4 kilometry odległości Osia zajęła się już tylko dogaszaniem pożaru. Pożar powstał prawdopodobnie od iskrzy przejeżdżającego w pobliżu parowozu. Straty są znaczne.

Samosąd.

Grabowiec, powiat starogardzki. Onegdajszego dnia wydarzył się u nas smutny wypadek. Otoż kilku młodzieńców wszczęli kłótnię, zamienili ją na krwawą walkę. Jeden z nich doznał żgnięcia nożem oraz bolesne rany na całym ciele Ofiarę bestjałskiego czynu przywieziono do szpitala w Pelplinie. Przyczyną tak smutnego kroku miała być obraza ofiary rzucona na jednego z zboczeńców zarzucająca mu kradzież roweru. Zbytniego uczuciowca spotka zasłużona kara. Stan chorego jest poważny.

Kartuzy ulubionym miejscem wycieczek.

Pelplin. W ostatnich latach ruch wycieczkowy w Kaszubskiej Szwajcarii znacznie się wzmógł. Przy zwiedzaniu pięknej Szwajcarii nie omija się jej stolicy Kartuz. Nasza miejscowość ukochała również to piękne miasteczko i obrała sobie je za miejsce swych marzeń. Liczne już wycieczki bawiły w Kartuzach a z tych ostatnio Brać Kurkowa oraz niedzielna grupa żądnych wrażeń panów pelplińskich. Wycieczkowiec pojechali do Kartuz autobusem. Uderzył ich przede wszystkim nie bywały ruch spowodowany obecnością licznych letników z najdalszych stron Polski. Kartuzy nęciły oko widza całą swoją krasą i zawartością 4226 mieszkańców. Goście podziwiali piękne i malownicze położenie miasta, ściśnięte z wszystkich stron murem leśnym. Wspaniałe imponowały im gmachy dworca kolejowego, urzędu poczty i telegrafu i starostwa. Spotykali tam dużo kwiecistych i zielonych, a przede wszystkim pięknych i czystych ulic. Za miastem zauważyli przybylsze góry Wolności, z której mieli widok na szeroką okolicę a to dzięki wysokim schodom drewnianym, prowadzącym na obszerny balkon piętrzący się na szczycie. Tam znajduje się również kaplica z 17 wieku, niegdyś piękna a dziś pozostała z niej tylko ruina. Kartuzy mieszczą w sobie piękny zabytek sztuki, jakim jest kościół o budowie przypominającej wieko trumne jest pozostałością O. O. Kartuzów. Ci ostatni przybyli z Pragi. Klasztor zbudowano około roku 1403 pod kierownictwem Tidemana. Kościół ufundował Jan Thiergart. W roku 1582 podczas reformacji luterskiej zakonnik opuścił klasztor a zawiadywali nim cystersi oliwcy. Kasata klasztoru nastąpiła roku 1826. Po tem urządzono w klasztorze dom emerytów — księży, dziś istniejący w Zamartem. Kościół jest stylu Barokowego. Na wyróżnienie zasługują pięknie rzeźbione barokowe stalle. Ściany obok wielkiego ołtarza są obite kordebanem z pięknymi ornamentami. Jest tam grobowiec Tiedemana Eppenschude z r. 1414 i Jana v. Elce z r. 1416, oraz grobowiec Zygmunta Szczepańskiego, starosty mirachowskiego z roku 1659. Pięknie wygląda również kartuzkie gimnazjum klasyczne oraz szkoła powszechna. Gość opuszczający Kartuzy, nie szczędzi im pochwał malując szczerze przyjaźnię uczucie więżące ze starych murów, które nie chcą go wypuścić ze swych słodkich kajdan i woda datku każą za sobą tęsknić. Czy to nieosobliwy urok?

Sprawca zabójstwa w majątku Wydrzno przed sądem.

Grudziądz. W ub. sobotę odbyła się przed Izobą karną w Grudziądzu rozprawa przeciwko robotnikowi sezonow. niejakiemu Leonowi Wrońskiemu sprawcy głośnego swego czasu zabójstwa jakiego dokonano na osobie stróża nocnego w majątku Wydrzno powiat Grudziądz, śp. Andrzeja Wawrzyniaka.

Rozprawie przewodniczył wiceprezes Sądu Okręgowego p. Kornicki, jako sędzia zaw. zasiadał p. asesor Trzciniński, zaś jako ławnicy pp. Wacław Korzeniewski, Ruciński, Masłowski, Herczyński i Brendel.

Oskarżał prokurator p. Poleski, bronił z urzędu mec. dr. Mayzel.

Na ławie oskarżonych zasiadł 36-cio letni robotnik sezonowy Leon Wroński, rodem z Aleksandrowa (b. Kongresówki).

Tło zbrodni przedstawia się następująco: W dniu 17 listopada 1928 roku urządzano w majątku Wydrzno pod Grudziądzem tzw. „Okrężne“ — które zakończyło się zabawą urządzoną w nocy na śpichrzu.

Całą prawie noc bawiono się ochotczo i spokojnie. Dopiero około godziny 4 nad ranem doszło do drobnego zresztą starcia wywołanego nieporozumieniem pomiędzy osk. Wrońskim a niejakim Franciszkiem Granicą, przyczem obaj zaczęli się szamotać. Na to wszedł do śpichrza pełniący tej nocy służbę stróża nocnego teść Granicy, Andrzej Wawrzyniak i rozdzielił bijących się, przyczem uderzył Wrońskiego dwukrotnie laską w głowę i wyrzucił go na podwórze.

Wroński uczuł się tem tak pokrzywdzony, iż postanowił zemścić się na Wawrzyniaku. Kiedy powróciwszy z powrotem do śpichrza, znowu go wyprowadzono na dwór, postanowił wykonać akt zemsty.

Udał się więc na poszukiwanie Wawrzyniaka który pełnił służbę około zabudowań dworskich i spotkawszy go tuż obok stajni, wszczął z nim kłótnię, w czasie której uderzył śp. Wawrzyniaka nożem w lewą pierś, zadając mu śmiertelną ranę.

Śp. Wawrzyniak odruchowo wy dobył rewolwer i oddał za uciekającym Wrońskim strzał, który chybił, poczem padł martwy na ziemię.

Wszelka pomoc okazała się już spóźnioną. Nazajutrz aresztowano sprawcę zabójstwa, który przyznał się do popełnienia czynu, podając jako powód dokonania tak ohydneho zabójstwa żądę zemsty za wyrządzonej mu rzekomo przez śp. Wawrzyniaka krzywdę.

Po kilkugodzinnej rozprawie, w czasie której przesłuchano kilkunastu świadków i po wywodach p. Prokuratora i obrońcy, Trybunał — po dłuższej naradzie wydał wyrok, na mocy którego uznaje się winnym Leona Wrońskiego zbrodni zabójstwa i na podstawie paragrafu 313 skazuje się go na 4 i pół roku ciężkiego więzienia zaliczeniem aresztu śledczego od dnia 19 listopada 1928 do dnia dzisiejszego oraz na ponoszenie kosztów postępowania karnego.

Oskarżony wyroku nie przyjął, pozostawiając sobie trzy dni do ewent. zgłoszenia apelacji.

Z DALSZEJ POLSKI.

Pomoc dla wycieczek do Poznania — Zwiedzanie miasta i PWK.

Poznań. Wzorem najpoważniejszych towarzystw turystycznych zagranicy, Wielkopolski Związek dla Popierania Turystyki wprowadził ze sztytu kuponowe dwójakiego rodzaju: na dwu i trzydniowy pobyt w Poznaniu, w ciągu którego wycieczka poświęca jeden dzień na zwiedzanie za bytków miasta. Zesztytu kuponowe, oprócz potrzebnych biletów wstępu na tereny Wystawy i do zabytków miasta, zawierają bilety na przewodnika, który opiekuje się wycieczką od chwili jej przybycia na dworzec, aż do odjazdu, bilety na przejazd autobusem z dworca na kwatery i z powrotem. Stosownie do rodzaju zeszytów kuponowych ustalono następującą taryfę:

Grupy	pobyt 2 dni	pobyt 3 dni
od 15 — 20 osób	10,— zł	13,60 zł.
od 20 — 25 osób	8,90 zł.	12,30 zł.
od 25 osób wzwyż	8,20 zł.	11,60 zł.

Jeśli uczestnicy wycieczki życzą sobie zamiast zwiedzania zabytków m. Poznania poświęcić ten dzień na dalsze zwiedzanie Powszechniej Wystawy Krajowej — wówczas koszt całości podnosi się o 60 groszy od osoby. Nabywca każdego zeszytu otrzymuje bezpłatnie dla celów propagandowych bogato ilustrowany przewodnik po Ziemiach Zachodnich Polski wraz z planem terenów Wystawy oraz pamiątkowy żeton Związku. Ponadto organizatorom wycieczek, przybywającym ze swoimi grupami, lub kierownikom tych wycieczek Zw przyznaje premję w postaci bezpłatnego zeszytu kuponowego.

W wypadku jeśli wycieczka nie życzy sobie nabycia pełnych zeszytów kuponowych, a tylko niektórych usług Związku, wówczas Związek może przydzielić przewodnika, licząc na dzień jego pracy 20 zł. od całej grupy, a także wydaje dla grup do 15 osób wzwyż ulgowe bilety na zwiedzanie zabytków miasta lub Wystawy.

Adres Wielkopolskiego Związku dla Popierania Turystyki: Poznań, ulica Bukowska 1-3. Tel. 79 — 48.

Bezpośrednia komunikacja kolejowa Londyn — Bagdad.

Jak podaje prasa turecka, w najbliższym czasie sie Sinplon - Express rozpocznie przewóz pasażerów na wielkiej linii kolejowej Londyn — Bagdad.

Z pociągów, przychodzących z Europy do Konstantynopola, pasażerowie będą przesiadali w Hajdar Pasza (stacja kolejowa na brzegu azjatyckim) do pociągów linii bagdadzkiej i transportowani do Nusseibina, zkad będą przewożeni samochodami do Mosulu. Z Mosulu do Bagdadu podróż będzie się znowu odbywała w pociągu.

CHOJNICE I POWIAT

Chojnice, dnia 20. sierpnia 1929 r.

Młodożencom „Szczęść Boże“!

W jutrzejszą środę odbędzie się w Czersku w kościele parafjalnym o godzinie 17-tej ślub p. Maksymiljana Grochowskiego z Chojnic, syna zasłużonego na terenie powiatu chojnickiego inspektora szkolnego p. Stanisława Grochowskiego. Młody pan, znany w Chojnicach ze swej dłuższej pracy w ruchu harcerskim, pojmując za małżonkę pannę Agnieszka Sadowską, córkę pana Klemensa Sadowskiego, cenionego kupca w Czersku.

Do licznych życzeń, jakie w dniu jutrzejszym wpłyną do rąk młodożenców przylączy się również Redakcja serdecznie staropolskim „Błogosław Boże“!

Tym co wysoko dźwierzają sztandar sprawy narodowej — nie odmówcie pomocy Apelu do społeczeństwa chojnickiego

Kiedy w roku 1863 powstańcy nasi pokonani, złożyć musieli broń, wielu z nich nie zaniechało myśli o dalszych powstaniach i powołali do życia Zakon Narodowy, w którego łonie pielęgnowany był kult wolności, szczepione zasady miłości Boga i Ojczyzny i przygotowywano karne szeregi przyszłych wojowników i swobodny byt Narodu Polskiego. Tym Zakonem — to Sokół. I rzeczywiście wszędzie, gdzie tylko w kraju lub na obczyźnie utworzone zostały gniazda sokole, rozchodził się od nich młodzieży zapal, prąd ożywczy na całą okolicę. Podobno szczytną i chwalebą tradycją nie każde Towarzystwo poszczycić się może.

Ale nawet dzisiaj, kiedy wywalczyliśmy już sobie Niepodległość. Sokoli nadal pozostają wierni swej wzniosłej idei, wyczekując tylko chwili, by ramię w ramię z żołnierzem stanąć w obronie zagrożonej całości granic Rzeczypospolitej. Każdy chyba przyzna, że to zadanie naprawdę godne jest pochwały. Nie dość jednak na zadaniu, bo na wet zgodność i wprawa paruje jednolita w wszystkich gniazdach, rozrzuconych po całym kraju, czego najlepszym dowodem ostatni list sokoli w Poznaniu.

Lecz nie wszystkie gniazda naraz powstały. W państwach zaborczych często wykazywać było trzeba wiele sprytu i odwagi, by uśpić czujność ciemności. Nawet w wolnej Polsce nie wszystkie miejscowości jeszcze poszczycić się mogą temże towarzystwem.

W Chojnicach jednak, owem mieście naówczas prawdziwej hakaty, odważyła się garstka zapaleńców na założenie Sokola już w roku 1919. Nie miejsce tu na rozwodzenie się nad przeciwnościami, jakie założyliście Towarzystwa tego pokonać musieli. Wskazuje się jedynie na to że 1-go września br. przypada uroczystość dziesięciolecia istnienia Towarzystwa Gimnastycznego Sokół w Chojnicach. Ogłoszenia i afisze rozlepione zostaną w czasie właściwym. Niezależnie od tego apeluje się do Szanownego Obywatelstwa miasta Chojnic i okolicy, by ludnie pragnęło zaszczycić Swą obecnością uroczystą akademję Towarzystwa, a nawet o ile możliwości, już przedtem zasilili zupełnie wyczerpane jego fundusze.

Przypominamy, że Sokół miejscowy nie jest przez nikogo subwencjonowany i utrzymywać musi ogromne swe wydatki jedynie kosztem bardzo niskich składek członkowskich, nadmiar czego ostatnio miał za zadanie przygotować się na Wszechrólwiański Zlot Sokółów w Poznaniu. To też datki w dowolnej wysokości składać można w Dzienniku Pomorskim!

Przeniesienie placówki rzemieślniczej.

Pan Michał Czupa przeniósł swój interes szewski z ul. Strzeleckiej na Dworcowa 26. Placówce polskiej w nowej siedzibie „Szczęść Boże“!

Obwieszczenie

o powołaniu rezerwistów na ćwiczenia w r. 1929.

Pan Minister Spraw Wojskowych rozkazem z dnia 26 kwietnia 1929 roku wydanym na podstawie artykułu 77 ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym (Dz. Ustaw Nr. 46-28 poz. 458) zarządził powołanie na 4-ro względnie 6-cio tygodniowe zwyczajne ćwiczenia wojskowych podoficerów, st. szeregowców i szeregowców rezerwy kat. A. jak następuje.

1 W wszystkich rodzajach wojska, z wyjątkiem taborów na obszarze O. K.VIII i Morskiego Dyonu Lotniczego Podoficerów, st. szeregowców i szeregowców rezerwy którzy podlegali powołaniu na ćwiczenia w roku 1928 ale ćwiczeń tych nie odbyli.

Ponadto:

2 W piechocie i czołgach.

Podoficerów, st. szeregowców i szeregowców rezerwy rocznika 1903 i podoficerów rezerwy rocznika 1896.

3 W kawalerji.

Szeregowców rezerwy rocznika 1903 tylko następujących specjalistów: obsługi ckm., łączności, pionierów i samochodów pancernych. Wszystkich podoficerów i st. szeregowców rezerwy rocznika 1903, oraz wszystkich podoficerów rezerwy rocznika 1896.

4 W artylerji.

a) We wszystkich rodzajach artylerji, z wyjątkiem artylerji przeciwlotn. i pomiarów art. — podoficerów, st. szeregowców i szeregowców rezerwy rocznika 1903 podoficerów rezerwy rocznika 1896

b) W artylerji przeciwlotniczej i pomiarach artylerji zostali powołani imiennie potrzebni specjaliści bez względu na rocznik.

5 W aeronautyce.

Podoficerów, st. szeregowców i szeregowców rezerwy rocznik 1903, ponadto:

a) We wszystkich rodzajach artylerji, z wyjątkiem ców i szeregowców rocznik 1902, tylko następujących specjalistów: telefonistów, radjotelegrafistów, radio mech., mechaników, fotolaborantów, kierowców samoch., motocykl., meteorologów i rusznikarzy oraz kierowców samoch. z roczn. 1904 i 1901,

b) w balonach — podoficerów, st. szeregowców i szeregowców rezerwy rocznika 1902, tylko następujących spe-

cialistów: telefonistów, szykowaczy, meteorologów, kierowców samochodowych i motocyklistów.

Szeregowi rezerwy Morskiego Dyonu Lotniczego nie podlegają powołaniu na ćwiczenia w r. b.

6 W saperach kolejowych.

Podoficerów, st. szeregowców i szeregowców rezerwy roczn. 1903, podoficerów rezerwy rocznika 1896, podoficerów, st. szeregowców i szeregowców rezerwy ze wszystkich roczników tylko następujących specjalistów: miotaczy ognia, monterów mostów, reflektorzystów podśluchowych.

7 W łączności.

a) w pułkach i baonach łączności — wszystkich podoficerów, st. szeregowców i szeregowców rezerwy rocznika 1903 i następujących specjalistów podoficerów rezerwy rocznika 1896 telegrafistów, telemechaników budowlanych, kierowców samochodowych, motocyklistów.

b) w nukle radjotelegraficznym następujących specjalistów podoficerów, st. szeregowców i szeregowców rezerwy rocznika 1903 i podoficerów rezerwy rocznika 1896: specjalistów radjotelegrafistów, radjomechaników, kierowców samochodowych.

8 W samochodach.

Podoficerów, st. szeregowców i szeregowców rezerwy rocznika 1903 podoficerów rezerwy rocznika 1896, ponadto kierowców samochod. rocznika 1901.

9 W żandarmerji.

Szeregowych rezerwy roczn. 1903 — tylko żandarmów.

10 W taborach.

Podoficerów rezerwy rocznika 1903.

11 W służbie zdrowia, uzbrojenia i intendentury.

Podoficerów rezerwy rocznika 1903, ponadto w służbie zdrowia — szeregowych rezerwy ze wszystkich roczników, posiadających ukończone kursy ratownictwa przeciwgazowego w baonach sanitarnych i dezynfektorów.

12 W służbie weterynaryj.

Podoficerów, st. szeregowców i szeregowców rezerwy rocznika 1903, którzy mają ukończony kurs podoficerski i fachowego wykształcenia san. wet. i podkowniczego w b. okręgowych szpitalach koni.

13 W marynarce wojennej.

Podoficerów i marynarzy rezerwy rocznika 1903 należących do Flotylli Pińskiej.

Rezerwiści objęci rozkazem o powołaniu na ćwiczenia zamieszkałi względnie przebywający w powiecie Chojnickim, którzy nie otrzymali dotychczas kart powołania na ćwiczenia wojskowe, względnie którzy z jakiegokolwiek innego powodów nie odbyli w roku bieżącym powyższych ćwiczeń wojskowych winni zgłosić się do dnia 21 września 1929 roku w PKU. Starogard przy ulicy Paderewskiego o godzinie 8-ej skąd odesłani będą do swoich oddziałów wojskowych.

Powołani mają przynieść książeczki wojskowe, karty mobilizacyjne i wszelkie dokumenty wojskowe, jakie posiadają.

Winni niezastosowania się do niniejszego wezwania podlegają karom przewidzianym w rozdz. XVI „Postanowienia karne“ Ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym. Zwolnieni od zgłoszenia się w myśl niniejszego wezwania są rezerwiści, którzy:

- otrzymali odroczenie ćwiczeń do roku 1930 na skutek próśb wniesionych do PKU. przed ogłoszeniem niniejszego obwieszczenia,
- zostali zwolnieni do rezerwy lub stale urlopow. po ukończeniu w roku bieżącym przepisanej służby w wojsku stałym,
- odbyli już przepisane ustawą ćwiczenia,
- odbyli swoją służbę czynną w K. O. P. i zostali z K. O. P. przeniesieni do rezerwy po przesłużeniu przynajmniej 20 miesięcy służby czynnej w K. O. P. oraz dla których to rezer. tegoroczne ćwiczenia wojskowe byłych pierwszemi ćwiczeniami w rezerwie.
- wyłączeni są od spełnienia powszechnego obowiązku wojskowego na mocy Ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym,
- w oznaczonym niniejsz. obwieszczeniu stawiennictwa będą znajdować się w areszcie śled. lub odbywać karę pozbawienia wolności w areszcie, więzieniu, domu poprawy lub twierdzy.
- na podstawie zezwolenia władz wojskowych przebywają zagranicą lub którzy otrzymali zezwolenie na wyjazd zagranicę.
- posiadają niebieskie karty mobilizacyjne, ponadto
- funkcjonariusze policji państwowej, policji województwa śląskiego i pełniący służbę w więzieniu św. Krzyża.
- na podstawie zaświadczeń i wniosków właściwych dyrekcji kolejowych:
 - kandydaci kolejowi kształcący się na kursach służby eksploatacyjnej i kursach tariffowo-handlowych przy dyrekcjach kolei państwowych w Warszawie, Lwowie i Gdańsku.
 - naczelnicy i zawiadowcy stacyj, dyżurni ruchu, telegrafistów, maszynistów itp., funkcjonariusze kolei państw., co do których właściwe dyrekcje kol. złożą swe wnioski na odroczenie.

Udokumentowane podania o odroczeniu ćwiczeń do roku 1930 można wnieść do PKU. Starogard najpóźniej do dnia 10 września 1929 roku.

Wnieślenie podania nie zwalnia od zgłoszenia się jeżeli powołani nie otrzyma odpowiedzi do dnia 20 września 1929 roku.

Toruń, dnia 10 sierpnia 1929 roku.

Dowódca Okręgu Korpusu Nr. VIII.

(—) STEFAN PASŁAWSKI

General - Brygady.

Uwaga! Wszyscy powołani powinni zabrać ze sobą żywność na czas drogi do swej formacji oraz własne przybory do jedzenia (łyżkę, widelec itp.). Rezerwistom przybywającym koleją z gmin odległych od PKU. więcej niż 25 klm. koszty przejazdu będą zwrócone w razie przedstawienia zaświadczenia właściwego zarządu gminnego (magistratu), stwierdzającego, że powołani rezerwista przebywali w tej gminie przed udaniem się do PKU.

Podwójny program na ekranie Kina Nowości.

Dziś we wtorek kino Nowości wyświetla wielki program podwójny o łącznej ilości 20 aktów. Pierwszy obraz nosi tytuł „Riff i Raff jako lotnicy“. Tzw. amerykańscy Pat i Patachon, królów humoru, śmiechu, dowcipu i wer występują w 8 aktowej komedji, która wszelki dotychczas widziany humor filmowy stawia w cień.

Druga sztuka pt. „Trzej błędni rycerze“ to wspaniała i wstrząsająca epopeja z życia Dalekiego Zachodu. W roli głównej występuje bożyszcze amerykańskiej młodzieży Jack Hoxie. Treść: Plomienie, zgliszca, bohaterstwo, śmierć, ludzie bez serca i duszy!

Czy byłeś już na Wystawie? w Poznaniu?

Od 15-go począwszy

przyjmują listowi przedpłatę na „Dziennik Pomorski“ na miesiąc wrzesień.

„Dziennik Pomorski“ spełnia swe zadanie jak najlepiej, pisze o wszystkim, co się dzieje w powiecie naszym, powiatach sąsiednich i w świecie całym i nieustraszenie broni spraw Wiary św. i narodu, to też wszędzie ma zaufanie, wszędzie go lubią i wszędzie chętnie czytają.

Niech każdy nietylko sam zapisze „Dziennik Pomorski“, ale niech też stara się o jak największe rozpowszechnienie „Dziennika Pomorskiego, a wtedy odda wielkie przysługi dobrej sprawie.

Ujęcie sprytnego złodzieja

Kradł w poczekalni sądowej.

Jak już pokrótce donosiliśmy skradziono p. Zofji Walkowskiej płaszcz i to z poczekalni sądowej. Była ona w sądzie za interesem, zostawiła w poczekalni płaszcz, a kiedy wróciła, więcej go nie zastała.

Złodzieja zauważono, lecz nie zdołano stwierdzić jego nazwiska. Na drugi dzień jednak złodziej jasek znowu wrócił do sądu prawdopodobnie w poszukiwaniu dalszej łatwej zdobyczy. Woźny p. K. zatrzymał złodzieja i bez wszelkiej ceregielji zainterpelował go o skradziony płaszcz. Nawet na policji złodziej się wypierał, lecz nie uwierzono mu i prowadzono dochodzenia dalej i oto wykryto, że spryciarz oddał w restauracji w Sławęcinie paczkę na przechowanie. Skoro ją otworzono, znaleziono w niej skradziony płaszcz i szal kobiecy.

Nazwisko ptaszka brzmi: Kazimierz Milewski ze Sławęcina.

Kto chce mieć synka, a kto córkę? Pewien emerytowany nauczyciel z Brus rozwiązuje ten trudny dylemat.

Otrzymujemy z Brus pod datą 18 bm. poniższą korespondencję, którą zamieszczamy jako swego rodzaju curiosum. Adresem owego niezwykłego wynalazcy możemy służyć każdemu. Oto treść listu:

„Od dłuższego już czasu głośny jest w naszej miejscowości i okolicy p. M. emerytowany nauczyciel i to z niebłahej przyczyny. Dowodzi on mianowicie, iż zna niechybny sposób, w który małżeństwo może zamówić sobie na życzenie synka lub córeczkę. P. M. zaoferowuje swe usługi i dorady chętnie, lecz w tutejszej okolicy nie ma jakoś nad zwyczajnego posłuchu, bo zwykle prorok w własnej miejscowości powodzenia nie ma.

Cała rzecz zdaje się jak zwykle bardzo nieprawdopodobna, lecz p. M. traktuje sprawę tę bardzo serio, gdyż od dłuższego czasu koresponduje z pewnym sławnym profesorem z Paryża i Berlina celem uzyskania poparcia ze stron miarodajnych dla swego niezwykłego wynalazku. P. M. jak sam oświadczył, wynajął w Berlinie mieszkanie, w którym chce pod dozorem lekarskim praktykę swą otworzyć. Sądzi, że będzie w Niemczech miał najwięcej powodzenia i posłuchu z powodu braku tam mężczyzny.

Gdyby wynalazek odnosić miał na prawdę pożądane skutki to należałoby go opatentować w kraju a nie zagranicą, bo i Polska potrzebowałaby więcej mężczyzn. Interesenci zechcą się z pełnym zaufaniem zgłosić do p. M., który twierdzi, że posiada już kilka listów dziękczynnych. Życzyć należy wynalazkowi p. M. jaknajwiększego powodzenia“.

Małżeństwo na półtorej godziny przed śmiercią.

Jak wiadomo, na mocy nowego konkordatu, zawartego przez Włochy ze Stolicą Apostolską, po uznaniu przez Włochy niepodległości państwa papieskiego, weszło w życie we Włoszech nowe prawo małżeńskie, według którego śluby kościelne stały się obowiązujące dla katolików.

Pierwszy ślub taki, według nowego prawa, odbył się w mieście Treviso wśród niezwykle dramatycznych okoliczności.

O godzinie 7 wieczorem jeden z kapłanów katedry w Treviso otrzymał wezwanie przybycia niezwłocznie do umierającego Giuseppe Durante syna kupca miejscowego.

Gdy kapłan stanął przy łożu ciężko chorego Giuseppe oświadczył mu, że pragnie zawrzeć związek małżeński z obecną w pokoju, szesnastoletnią Marią Nappi, również mieszkanką Trevisa. W obecności tedy rodziców umierającego i dwu świadków odbył się ślub według wszelkich wymagań prawa, za wyjątkiem tego, że Giuseppe nie był w możności podpisać aktu ślubnego, znajdował się bowiem w tej chwili już w agonji.

Z rąk tedy tego samego kapłana, który związek jego pobłogosławił, umierający otrzymał namaszczenie Olejami świętymi, a w półtorej godz. po ślubie skonał na rękach młodziutkiej swej małżonki.

RUCH w TOWARZYSTWACH

Narodowa Partja Robotnicza. Zebranie odbędzie się w środę dnia 21 bm. o godz. 8-mej wiecz. w lokalu p. Locha. Wstęp mają tylko członkowie i wprowadzeni przez nich goście ze względu na ważność obrad przybycie wszystkich członków konieczne. Zarząd.

KRONIKA GDYŃSKA**Indyjski okręt w zatoce Marszałka Piłsudskiego.**

Od dłuższego czasu stoi na kotwicy w zatoce Marszałka Piłsudskiego indyjski okręt „Jalaveera“ (Dzialavira), okręt transatlantycki z Bombay, który jest 400 m. długości, 52 m. szerokości, pojemność tegoż wynosi 82000 kg., robi 13 mil ang. na godzinę a ładuje 8000 ton. Podróż z Bombay do Gdyni trwała 45 dni. Obsługę okrętu stanowią przeważnie Chińczycy, wyznający kilka religii i portugalczyki. Oficerowie łącznie z kapitanem okrętu na czele są Anglikami. Pominawszy oficerów, załoga stanowi przynależność do kilku religii przeto wyznawcy stosują różne egzotyczne praktyki religijne. Chińczycy wyznają religię machometanską, są wyznawcami Buddy i Kreolczykami. Kreolczyki noszą kolczyki w uszach zaś machometanie, którym wzbroniony jest spożycie mięsa wołowego i wieprzowego, noszą białe czapeczki zwane „topij“ na czupkach głowy, nakrywając niemi małe warłoczce. Portugalczyki są zaś chrześcijanami. — Chińczycy prowadzą trzy kuchnie w miarę swoich przepisów religijnych. Portugalczyki oddzielną kuchnię i w końcu jest kuchnia dla oficerów. Niezwykłego uczucia doznaje się patrząc na grupy siedzących po turecku Chińczyków wokół nastawionych naczyń i mis z których biorąc raz ryż to znowu mięso baranie w sosie silnie pieprzonym. Wstrze-

mieźliwość w jedzeniu jest wielka, przeto wygląd ich jest szczupły a nawet marny. Ogólne porozumienie na okręcie utrzymują w mowie angielskiej. Wynagrodzenie miesięczne zaczyna się od 4 funtów ang. i postępuje w miarę ważności służby w górę, oficerowie pobierają od 100 funtów ang w górę, naturalnie prócz kompletnego utrzymania. Podróż taka trwa zwykle kilka mies., okręt ten wyładował 8000 ton ryżu. Obecnie odjedzie do Gdańska, Włoch, Glaskov (Anglja) i do ojczyzny w Bombay.

Ładne zdjęcia fotograficzne tego okrętu zrobił tutejszy fot. „Awe“, gdzie można w dalszym ciągu kartki te nabywać. Zjawił się i drugi fotograf Wywerko z Warszawy, który to „spryciarz“ poczynił zdjęcia do filmu rzekomo z Bombay, naczem się niezawodnie dobrze „orkuje“.

KRONIKA GDANSKA**Nocny napad.**

Ostatniej nocy napadło trzech nieznanymi osobnikami na wracającego ze służby do domu przy Stolzenberger Weg, asystenta celnego Johanna Woyke. Syn napadniętego doniósł policji o dokonany napadzie poczem udał się na miejsce wypadku policjant, który zarządził odstawienie Woykego do szpitala. Woyke odniósł liczne rany kłote i z tego powodu doznał silnego upływu krwi. Woyke, który stracił po napadzie przy-

tomność, nie mógł podać rysopisu napastników ani też bliższych szczegółów napadu. Policja kryminalna prowadzi dochodzenia celem wykrycia sprawców.

Tragiczna śmierć ucznia.

Kurt Buettner, 9-letni uczeń przejechany został wczoraj na Stadtgraben przez autobus. Przewieziony do szpitala zmarł nie odzyskawszy przytomności. Świadkowie zajścia stwierdzają zgodnie, że winę wypadku ponosi pewien szary samochód, który najechał tak blisko na autobus, iż ten musiał — w celu uniknięcia katastrofy zderzenia — skręcić silnie w stronę krawężnika, co spowodowało najechanie na przechodzącego tędy Buettnera. Numeru auta, ani też jego właściciela nie udało się dotychczas stwierdzić.

Główny fałszerz paszportów.

szajki wykrytej ostatnio w Warszawie — mieszka podobno we własnej luksusowej willi w Sopocie. Jest nim niejaki Bernsohn, którego miał prawdopodobnie „zasypać“ agent jego, z którym wpadł w konflikt. Na skutek doniesienia policji kryminalnej polskiej, aresztowano w Hawrze 12 emigrantów polskich, udających się do Ameryki z fałszywymi paszportami wyłowionej w Warszawie spółki paszportowej. Według doniesienia pras warszawskiej aresztowano tam Bernsohna, w chwili gdy na dworcu oczekiwał nadejścia pociągu, którym miał się udać do Gdańska.

KINO NOWOSCI**We wtorek 20 bm. o g. 8.30**

Wielki podwójny program! Razem 20 akt.
I. Królowie humoru, śmiechu, dowcipu i werwy-amerykańskie **Pat i Patachon**

Riff i Raff jako lotnicy

Komedja w 8 aktach, która wszystko dotychczas widziane stawia w cień. W rolach głównych: **Wallace Beery, Raymond Halton i Louise Brooks.**

II. Trzej błędni rycerze

Wspaniała i wstrząsająca epopeja z życia Dalekiego Zachodu. W roli głównej bożyszcze amerykańskiej młodzieży **Jack Hoxie.** Płomienie! Zgliszczą! Bohaterstwo! Śmierć! Ludzie bez serca i duszy!

Od środy:

Miłostki z **Ewelina Holt i Vivian Gibson.**

Ogłaszajcie w Dzienniku Pomorskim.

**Przedsiębiorstwo samochodowe****Richard Gehrke**

Chojnice centrala samochodów, telefon 108.

poleca swój samochód do task. użytku po umiarkowanych cenach.



Wydawnictwo

„Zycie praktyczne“:

Zimne przekąski, konfitury, kompoty i inne konserwy, jarzyny na zimę, przystawki gorące, co trzeba wiedzieć o grzybach, dyspozycja śniadań, obiadów i kolacji, wzorowa pani domu, wykwinna i praktyczna bielizna, o przyjęciach i stole jadalnym.

Cena za zeszyt 1.50 zł.

poleca

Księgarnia „Dziennika Pomorskiego“

Grudziądzka Fabryka Luster i Szlifiernia Szkła Sp. z o. p.

Grudziądz ul. Kilińskiego

przyjmuje zamówienia na roboty lustrowane, szlifierskie po b. umiarkowanych cenach.

Wykonanie pierwszorzędne.

Tapety

Jak największy wybór
Przeszło 150 gatunków na składzie, od najtańszych do najwykwintniejszych.

Kolekcja okazowa na życzenie.

Lisztewki do tapet, szlaki, (borty) szablony, farby, pokosty, lakiery.

Najkorzystniejsze źródło zakupu.

Drogerja i Handel Farb.

Bracia Hubert właśc. Juljan Hubert

Chojnice, Pomorze.

Gdańska 17

Telefon 219. :: rok zał. 1894.

Na sezon zaprawienia. Ludwik Rasch

Słoje do zaprawienia
butelki do soku, balony szklane
naczynia fajansowe i porcelanowe.

oraz „Cellophan“ przejrzysta błona, niezastąpiona w gospodarstwie przy konserwacji marynat.

Wyroby oryginalne Wecka i konserwatory,
termometry,
i krążki gumowe.